Fundamentalna różnica

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 16, maj 2022 11:57
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2202

Różnica między zachodnim a wschodnim sposobem sprawowania władzy polega na tym, że w kulturze zachodniej nawet rządzący jest ograniczony prawem, a we wschodniej prawo w najlepszym razie jest naginane do woli rządzącego, a w najgorszym – po prostu łamane.

Najlepszą ilustracją różnicy może być legenda o młynarzu z Sanssouci, czy też zajmująca poczesne miejsce w polskich podręcznikach historii opowieść o Wozu Drzymały. Jeśli chodzi o legendę to ponoć królowi pruskiemu Fryderykowi Wielkiemu przeszkadzał prywatny wiatrak znajdujący się w pobliżu jego letniej rezydencji Sanssouci. Gdy właściciel młyna nie chciał dobrowolnie sprzedać królowi swojej własności, król uciekł się do groźby. W odpowiedzi miał usłyszeć z ust młynarza stwierdzenie, że „Na szczęście są jeszcze sądy w Berlinie". I poniechał próby wymuszenia transakcji.

Z kolei nauczana wszystkie dzieci historia Wozu Drzymały sprowadza się do tego, że zaborca pruski wprowadził ograniczenia dotyczące wznoszenia nowych budynków, a chłop Michał Drzymała ograniczenie to obszedł stawiając barakowóz i codziennie zmieniając miejsce jego zlokalizowania w ramach działki. W ramach lekcji historii podkreślana jest antypolska polityka i spryt Drzymały, brakuje jednak czegoś bardzo istotnego – zwrócenia uwagi, że metoda zastosowana przez Drzymałę była możliwa tylko i wyłącznie dzięki poszanowaniu prawa przez tego właśnie zaborcę. Wóz Drzymały w zaborze rosyjskim by się nie sprawdził, gdyż tam władza nie zastanawiałaby się czy wymyślona przez właściciela metoda jest zgodna z prawem. Wysłałaby sołdatów, którzy wóz by rozwalili, a właściciela wysłali w podróż w jedną stronę na Syberię.

W Polsce coraz częściej mamy właśnie do czynienia ze wschodnim myśleniem o władzy i to czasami w sprawach tak drobnych, że zakrawających o absurd. Najnowszy przykład.

W Gostyninie znajduje się Krajowy Ośrodek Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym – utworzony na mocy ustawy z dnia 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzającymi zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób. Jego funkcjonowanie budzi pewne wątpliwości Rzecznika Praw Obywatelskich, ale nie o to chodzi. Przy okazji procedowanego obecnie projektu nowelizacji przedmiotowej ustawy, wobec perspektywy konieczności rozbudowy Ośrodka, zaproponowano przepis, w którym kompetencja w zakresie wydania pozwolenia na rozbudowę zostaje przeniesiona z właściwego miejscowo starostę na wojewodę, a jednocześnie następuje wyłączenie stosowania przepisów o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, co umożliwia rozbudowę obiektu w sposób całkowicie oderwany od realiów ładu przestrzennego. I nie wynika to z realnych problemów, na które napotkała rozbudowa. To czysta profilaktyka, umożliwienie władzy zrobienia tego co sobie wymyśli, bez konieczności oglądania się na nic. I nie jest to przypadek.

Na uwagę zgłoszoną w toku prac Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, iż rozwiązanie takie burzy obowiązujący system projektodawcy odrzucili wątpliwości argumentując, że Związek Powiatów Polskich „nie podał żadnych przeszkód prawnych oraz legislacyjnych dla przyjęcia takiego rozwiązania" i dodając, że „zaproponowany przepis ustawy będzie stanowił lex specialis wobec obowiązujących przepisów Prawa budowlanego w danym zakresie, a jest wiele rozwiązań prawnych tego typu w systemie prawnym". Tak, jest, co eksperci też oceniają krytycznie, ale wyjątki te przez długi czas dotyczyły zagadnień o systemowym charakterze. Istotniejsze jest jednak co innego. Podstawowa zasada dotycząca ciężaru dowodu wskazuje, że to do wprowadzenia zmian potrzeba uzasadnienia, a nie do zachowania istniejącego *status quo*. Jeśli jednak sprowadzimy demokrację do metody liczenia głosów prowadzącej do potwierdzenia woli władzy to faktycznie trudno jest doszukać się wyraźnych przeszkód prawnych, czy legislacyjnych. W zakresie przeszkód prawnych trzeba sięgać do wykładni systemowej i

Phoca PDF

filozofii prawa, czego się programowo nie uwzględnia traktując prawo jako narzędzie ręcznego sprawowania władzy. Z kolei w zakresie przeszkód legislacyjnych można przecież twierdzić, że wszystko co zostanie uchwalone jest prawem. Co prawda tak samo sądzili legislatorzy państw totalitarnych ze skutkiem znanym nam z historii.

Jeśli w tak drobnych i właściwie mało znaczących z punktu widzenia całości państwa sprawach władza nie chce się poddać obowiązującemu prawu, to znaczy że coraz bardziej przesuwamy się na Wschód. Nie wiem tylko czy na pewno chcemy się tam rzeczywiście znaleźć.

Phoca PDF